

Recenzja rozprawy doktorskiej Magdaleny Woźniewskiej-Działak *Poematy narracyjne Cypriana Norwida: konteksty literacko-kulturalne, estetyka, myśl*

Pośród ogromnych zasobów norwidologicznego skarbca wciąż znaczną przewagę mają opracowania poświęcone liryce autora *Vade-mecum*, trudno jednak nie zauważyć wyraźnego w ostatnim czasie przesuwania się zainteresowań badaczy w stronę innych form Norwidowej twórczości literackiej. Powstały cenne prace poświęcone dramatom poety i jego notatkom, podczas norwidologicznych konferencji pochyłano się nad prozą i poematami, te doczekały się też ostatnio nowego, krytycznego wydania. Właśnie poematom narracyjnym poświęca swą rozprawę Magdalena Woźniewska-Działak, słusznie upominając się o naszą uwagę dla tych zwłaszcza, które są raczej zapowiedzą niż spełnieniem Norwidowych marzeń o eposie.

Przedmiotem badań autorki stały się przede wszystkim utwory niewielkie: *Wesele*, *Ziemia*, *Szczesna*, *Epimenides*, *Wędrowny Sztukmistrz*, *Emil na Gozdawiu*, *A Dorio ad Phrygium* oraz nieco obszerniejsza *Assunta*. Poza obszarem intensywnych obserwacji znalazły się zarówno poematy dyskursywne (m.in. *Promethidion*) jak i duże formy epickie – zwłaszcza *Quidam* (choć są one wielokrotnie przywoływane). Badaczka świadomie pochyliła się nad tekstami, które – poza *Assuntą* i *A Dorio ad Phrygium* – nie mogły dotąd liczyć na ożywione zainteresowanie. Rozprawa w istotny sposób uzupełnia naszą wiedzę o poematowych dokonaniach pisarza, oswaja słabo dotąd spenetrowany obszar dokonań autora *Rzeczy o wolności słowa*, spełniając tym samym oczekiwania środowiska norwidologów.

Warto najpierw docenić zabiegi o charakterze klasyfikacyjnym. Przypominając dawne ustalenia Barbary Subko, autorka skromnie zaznacza, że będzie się starała „słuszną diagnozę podjąć i dopowiedzieć” (s. 21). W rzeczywistości przedstawia nową, o wiele doskonalszą typologię drobnych poematów Norwida. Wydaje się, że zaproponowane przez nią ustalenia mają szansę przetrwać próbę czasu i stać się wspólnym dobrem norwidologii. Przypomnijmy: Magdalena Woźniewska-Działak wyodrębnia grupę powiastek lirycznych i umieszcza w niej *Wesele*, *Ziemię* i *Szczesną*; grupę epyllionów parabolicznych, takich jak *Pompeja*,

*Epimenides*, *Wędrowny Sztukmistrz*, *Assunta* oraz tzw. „ułomki epeiczne” – *Emil na Gozdawiu* i *A Dorio ad Phrygium*. Co więcej: takie a nie inne rozpoznania typologiczne osadza na twardym, trudnym do podważenia fundamencie analiz genologicznych. Poddaje obserwacjom kategorie narratora i narracji, analizuje konstrukcję bohaterów i w ogóle świata przedstawionego, przypatruje się estetyce poszczególnych utworów. Unika przy tym jednostronności spojrzenia, charakterystycznego dla dawnych badań genologicznych – zgodnie z nowszym paradygmatem wiedzy o gatunkach, dostrzega w strukturze utworów skomplikowany splot wielu różnych, czasem wzajemnie sprzecznych konwencji gatunkowych. Świadoma trudności towarzyszących porządkowaniu zjawisk pisze m.in.: „Poeta sprawnie podąża szlakami rozmaitych stylów, ale łatwo dostrzec, że znoszą się one wzajemnie” (s.67) Nie pozostaje zresztą wobec Norwida bezkrytyczna. Odsłaniając np. spiętrzenie wykluczających się nawzajem żywiołów gatunkowych w *Assuncie* trzeźwo zauważa, że mamy do czynienia z „honorową porażką” poety (s.210).

Wypada także pochwalić decyzję umieszczenia analiz w perspektywie diachronicznej. To dzięki niej wysiłek typologizacji zjawisk zaowocował trafnymi rozpoznaniem kierunku ewolucji poematowych form Norwida – „od estetyki subiektywności do lirycznej uniwersalizacji” (s. 23), od form parabolicznych po projekt „współczesnego eposu”.

Analiza genologiczna nie jest jednak ani jedyną, ani nawet pierwszoplanową perspektywą badań zaprezentowanych w omawianej rozprawie. Już na s. 11 refleksja nad narratorem przekształca się w rozważania nad człowiekiem, a spostrzeżenia dotyczące struktury gatunkowej zmieniają się w próby rozpoznania „idei utworu” (s. 211). Podobnie dzieje się w kolejnych rozdziałach rozprawy. Ukazane przez autorkę przełamanie w *Szczesnej* konwencji poematu podróźniczego owocuje wnioskami dotyczącymi przesłania utworu – tak samo jak odkrycie wanitatywnego charakteru *Pompei* czy cech wielkiej epepei duchowej w *Wędrownym sztukmistrzu*. Wiele wskazuje na to, że analizy genologiczne – choć ważne – mają w omawianej pracy charakter służebny wobec dyskursu interpretacyjnego. To on okazuje się dominujący, o czym zresztą dyskretnie informuje tytuł dysertacji podkreślający nie tylko wagę Norwidowych idei, ale także ich estetyczne uwikłania i interpretacyjne konteksty. Autorka wyraźnie oddziela obserwacje dotyczące kolejnych utworów, każdy

spośród rozdziałów uzyskuje sporą autonomię, wydaje się zatem, że przedłożona dysertacja realizuje ambitny projekt złączenia w panoramiczną całość szeregu szkiców monograficznych – poświęconych każdemu z wymienionych poematów. Oglądany z tej perspektywy ostatni rozdział – w którym autorka odsłania „epicką” świadomość poety, implicytnie obecną w kilku jego utworach – w moim odczuciu raczej osłabia niż wzmacnia mechanizmy spójności tekstu, zdaje się wybiegać w stronę zagadnień godnych osobnych dociekań. Chciałbym być dobrze zrozumiany: doceniam trud wydobywania na jaw Norwidowej świadomości epickiej, skrytej w wierszu *Epos-nasza*, wykładach *O Juliuszu Słowackim*, esejach „*Boga-Rodzica*”, *pieśń ze stanowiska historycznego odczytana, czy Milczenie*. Sądzę jednak, że materiał do podobnych dociekań jest szerszy i interesujący na tyle, by mógł doczekać się osobnej rozprawy. Być może pióra Magdaleny Woźniewskiej-Działak.

Choć etap działań prekursorskich norwidologia ma dawno za sobą, należy zauważyć, że poematom *Wesele*, *Ziemia*, *Szczesna*, *Epimenides*, *Wędrowny Sztukmistrz* i *Emil na Gozdawiu* nie poświęcono dotąd szkiców o charakterze monograficznym. Pisząc o opracowaniach *Wędrownego Sztukmistrza*, autorka zaznacza, że żadne z nich nie stanowi całościowej interpretacji dzieła (s.128). O taki właśnie, integralny ogląd każdego z wymienionych utworów chodzi w rozprawie. Przyjęty przez autorkę model czytania zmierza do uchwycenia hipotetycznej, semantycznej „całości” dzieła literackiego. Ponieważ norwidowska „sumienność w obliczu źródeł” nie zawsze bywa dziś częścią etosu młodych badaczy literatury, chciałbym najpierw podkreślić szacunek młodej autorki wobec tego co nad wspomnianymi poematami „pracą wieków urosło” i świetną orientację w obszernej, trudnej już dziś do ogarnięcia literaturze norwidologicznej. Magdalena Woźniewska-Działak cierpliwie i rzetelnie rekonstruuje stan badań nad poszczególnymi utworami (jedynie w przypadku nawiązań do tekstu Stefana Sawickiego o *A Dorio ad Phrygium* zabrakło przypomnienia właśnie stanu badań, dokonanego przez badacza), niekiedy polemizuje z wątpliwymi ustaleniami, częściej wszelako stara się ocalić to, co akceptowalne i dokonać niezbędnych uzupełnień.

Wśród hermeneutycznych dyrektyw realizowanych w rozprawie znajduje się więc także ostrożność wobec rozmaitych kontekstów dzieła. Badaczka z dużym dystansem traktuje

kontekst biograficzny – tak często nadużywany w dotychczasowych odczytaniach *Assunty* (s. 166) . Choć nie stroni od przywołań rozmaitych kontekstów kulturowych (ciekawie rozbłyskują one w wielu miejscach, m.in. na s. 66-67), wyraźnie preferuje najbliższe środowisko utworu, jakie niewątpliwie stanowią inne teksty pisarza. To prawda, zdarzają się odstępstwa od powyższej zasady. Trochę zabrakło mi szerszej interpretacji wersów 134-135 *Wesela*. Wydaje się, że w *Wędrownym Sztukmistrzu* identyfikacja paryskiej katedry Notre Dame jest możliwa dzięki topograficznym wskazówkom ukrytym w tekście Norwida, a nie, jak przyjmuje autorka, poza nim – u Friedricha Schlegla; s. 152.). Można się zastanawiać czy próba ukazania dialogu wspomnianego tekstu ze światem poezji Lenartowicza nie przyniosłaby ciekawszych rezultatów niż trop miłoszowski. Wydaje się też, że bliżej „typicznej” rzeczywistości antyku w *Epimenidesie* jest niewymieniony przez badaczkę Cynceron niż wymieniona Wanda. Nie jestem też pewny, w jakim sensie *Modlitwa* miałaby być, jak chce autorka, lirycznym intermedium *Ziemi*. Wymienione fragmenty są jednak wyjątkami, które w żaden sposób nie podważają przyjętych w dysertacji reguł badawczego postępowania.

Jest wśród nich także wyraźna dbałość o rekonstrukcję aksjologicznego horyzontu utworów. Wydaje się nawet, że to właśnie jej praca zawdzięcza pewien szerszy oddech. To dzięki niej wywód przybiera niekiedy kształt śmiałego konceptu interpretacyjnego. Bardzo ciekawie odczytano m.in. semantykę postaci kobiecej w *Weselu*, symbolikę pająka w *Ziemi*, semiotykę wędrowki, podjętej przez bohatera utworu *Wędrowy sztukmistrz* i antropologię miasta zaznaczoną w tym poemacie . Interesujące rezultaty przyniosło osadzenie rozmowy z górnikiem w *Assuncie* w kontekście współczesnych rozważań nad *cogito* „człowieka przemysłowego”. Ważnych rozpoznań jest w rozprawie więcej, zwracają uwagę zwłaszcza rzetelne interpretacje poematowych paratekstów pomijanych dotąd przez badaczy. To właśnie ich lektura umożliwiła autorce zachowania świeżego spojrzenia na *Assuntę*, mającą już swoją całkiem pokaźną literaturę przedmiotu. Kiedy indziej szerszą perspektywę hermeneutyczną otwiera śmiałe nawiązanie do osiągnięć dyscyplin niepolonistycznych. Myślę m.in. o tym, jak interesująco odczytany został topos *vanitas* (jako absurd!) dzięki lekturze współczesnej egzegezy księgi Koheleta.

Do obowiązków recenzenta – nie najprzyjemniejszych – należy wszakże również dzielenie się wątpliwościami. Rozprawy o charakterze interpretacyjnym otwierają zwykle szerokie pole do dyskusji. Tym bardziej chciałbym podkreślić, że hermeneutyczny dyskurs Magdaleny Woźniewskiej-Działak budzi duże zaufanie. Poniższe uwagi dotyczą spraw drobnych i są raczej efektem skrupulatności niż owocem wątpliwości o charakterze zasadniczym. Mam wrażenie, że na s. 84 zabrakło przypisu, wyjaśniającego, iż Norwid, nawiązując do tekstu *Biblii Gdańskiej* pisze o „bani”(dyni) podczas gdy w tym samym miejscu *Biblia Tysiąclecia* umieszcza „krzew rycynusowy” – w istocie zaś chodzi o tę samą roślinę. Z kolei na s. 121 i 103 dostrzegam sprzeczność. Najpierw (na s. 103) mówi się o braku trumiennej woni otwartego grobu antycznego, a potem przeciwnie (na s. 121) – o jej obecności. Autorka na ogół wyraźnie dyscyplinuje własną wyobraźnię interpretacyjną, świadomie powstrzymuje się przed skojarzeniami zbyt daleko odbiegającymi od macierzystego kontekstu utworu. Właśnie dlatego chciałbym zapytać czy najbliższy kontekst motywu rubinu w 15. wersie *Wesela* zezwala na kojarzenie go z krwią Chrystusa? I czy wspomniany przed chwilą biały opar z grobu koniecznie trzeba traktować jako symbol Ducha Świętego (tak jest na s. 121)? Skoro o *Weselu* mowa, wyznaję, że nie jest dla mnie jasne, w świetle jakich teorii groteskowości należałoby odczytywać interpretowany na s. 15. motyw porwania i czy w ogóle we wskazanym fragmencie mamy do czynienia z groteską... Nie jest też dla mnie jasne pojęcie chrześcijańskiej utopii, które na s. 158 pojawia się bez cudzysłowu a stronę dalej z cudzysłowem. Pewien niedosyt pozostawia też, jak sądzę, interpretacja motywu wsi w *A Dorio*... Liryk *Wieś*, wykorzystany w poemacie, ma w *Vade-mecum* nieco inną redakcję, porównanie obu wersji otwiera możliwość szerszej interpretacji – nie wykorzystaną przez autorkę.

Niech mi będzie też wolno na koniec wspomnieć o drobnych usterkach językowo-stylistycznych. Nie przekonały mnie neologizmy „zadąsanie” (s. 164) i „duchowidztwo”, mam też zastrzeżenia do konstrukcji typu: „bardzo konkretna postawa autora”(s. 21), „antropologiczny wehikuł” (s. 79), „charyzmatyczna komplementarność kobiety” (s.197) czy „okrutny palimpsest” (s. 154). Właśnie dlatego chciałbym podkreślić, że język i styl rozprawy w żaden sposób nie skazują czytelnika na męki wyższego rzędu. Dzieje się wręcz przeciwnie: szczęśliwie udaje się autorce uniknąć pułapek żargonu środowiska literaturoznawców i nadać wywodowi piętno własnej indywidualności.

Zważywszy na wspomniane walory przedłożonej dysertacji, wnoszę o dopuszczenia  
Magdaleny Woźniewskiej-Działak do dalszych części przewodu doktorskiego,

Warszawa 15.05.1012

Wojciech Kudyba.